

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRĄZ

religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta.

Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonerowska 3.

Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiały żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (zarejestrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekcji, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są żadne materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służyła polskim językiem mówiącym Badaczom Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tego powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wierze w wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Mt. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakiegokolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmy niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. Te też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, ... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

CZYSTOŚĆ SERCA.

"Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają". — Mat. 5:8.

Czystość serca jest dla Chrześcijanina rzeczą najkonieczniejszą. Salomon powiedział: "Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi" (Przyp. Sal. 4:23). Ma się rozumieć, że nie jest tu mowa o sercu literalnym, ale o wewnętrznych, serdecznych uczuciach, które są początkową podniętą wszystkich myśli, słów i czynów człowieka.

Czystość serca jest to czystość woli, zamiarów, intencji. Mamy napisane, że Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek; "bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce". (1 Sam. 16:7). Bóg czyta najskrytsze nasze uczucia, myśli i zamiary; przeto koniecznym jest, aby ci, co chcą być w społeczności z Bogiem, byli czystymi w sercu. To nie koniecznie znaczy, iż uda nam się zachować zupełną czystość moralną także i na zewnątrz, w naszych słowach i w całym postępowaniu. Każdy choćby najlepszy i najszczerzy Chrześcijanin, wie dobrze, iż pomimo jego najlepszej chęci i największej ostrożności przytrafiają mu się nieszczerstwa potyknięcia się i upadku, z powodu jego odziedziczonych słabości i skłonności do grzechu, a także z powodu grzesznych warunków i otoczenia. Mamy również zapewnienie, że i Bóg zna ten nasz nieuleczalny stan — "Oni zaiste zna cośmy za ulepienie, pamięta żeśmy prochem" i z tego też powodu, "jako daleko jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił od nas przestępstwa nasze. Jako ma litość ojciec nad dziatkami, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją". — Psalm 103:8-14.

Te i wiele innych Pism uczą wyraźnie, że absolutna czystość moralna w naszych niedoskonałych ciałach jest niemożliwa. Jednakowoż możliwa i wymagana jest czystość serca, czystość woli i intencji. Według Boskiej oceny, nie tyle brane jest w rachubę, czym ty jesteś, lub za jakiego przedstawiasz się na zewnątrz, ale czym być pragniesz; nie tyle, jak ty postępujesz, ale jak postępować pragniesz, jakie są motywy twego postępowania.

Czyż nie jest prawdą, że niejednen powodowany wychowaniem, zewnętrzną ogładą lub tp. może na zewnątrz okazać się miłym, grzecznym i uniżonym, podczas gdy w sercu niema nic innego na celu, jak tylko osobisty interes, podstęp i chęć wyzyskania drugich? Z drugiej znów strony, czy nie jest prawdą, że inny, chociaż w sercu nie żywi żadnego samolubstwa, lecz z powodu odmiennych warunków, z braku ogłady, wychowania, lub z powodu nerwowości albo innych odziedziczonych słabości, nie jest w stanie na zewnątrz okazać się ani w połowie tak uprzejmym jak ten pierwszy? Który ma większą ocenę przed Bogiem? Czy ten miły i ogładzony na zewnątrz, lecz z sercem pełnym samolubstwa, czy też ten mniej ogładzony, lecz mający serce czyste, wolne od samolubstwa i innych złych uczuć? Zapewne, że ten ostatni! To jednak nie znaczy, że nam wolno lekceważyć nasze niewłaściwe słowa i postępowanie, zastawiając się czystością serca. Jeżeli nasze serce jest prawdziwie czyste, to i nasze słowa i postępowanie będą stawać się coraz czystsze, w miarę naszego pomnażania się w znajomości i w lasce.

Tekst nasz uczy, że na czystości serca zależy nasza możliwość zobaczenia, czyli poznania Boga. Niechaj tedy czystość serca będzie najgłówniejszą troską naszego życia, abyśmy mogli oglądać Boga.

STRAŻ

Vol. XIII.

GRUDZIEŃ (DECEMBER), 1934

No. 12

Nadzieja i Radość z Okazji Gwiazdki

Lukas 2:8-20

"Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem." — Luk. 2:11.

SWIĘTO Gwiazdki (albo narodzenie Pana) według ogólnego zwyczaju obchodzone jest 25-go grudnia; a ponieważ o obchodzeniu tego święta nie mamy nic powiedziane w Piśmie Świętem i ponieważ uroczystość ta jest tylko sprawą dobrowolną i więcej na pamiątkę wielkiego faktu raczej aniżeli szczególnej daty, przeto dobrze zrobimy gdy obchodzić będziemy to święto w zwykłym czasie; pomimo, że według dowodów obstajemy przy tem, iż Jezus narodził się około 1-go października, a nie 25-go grudnia (czyli dziewięć miesięcy prędzej) kiedy to prawdopodobnie przypadała data zwiastowania. — Luk. 1:30,31.

Nasza ufność w Jezusie, że On był posłanym od Boga Odkupicielem, Mesjaszem i Zbawicielem ludu, spolega nietylko na świadectwach Apostołów i na zapiskach Nowego Testamentu. Już same te świadectwa są zadziwiające i przekonywujące, lecz ich siła i powaga zwiększa się jeszcze wielokrotnie tem, że są one dowodem wypełnienia się obietnic, typów i proróctw udzielanych przez Boga od czasu do czasu podczas minionych 4,000 lat. Kto nie rozeznaje chociaż pewnej części Boskiego planu wieków w łączności z narodzeniem, misją, ofiarniczą śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem naszego Pana, ten nie zrozumie rzeczywistej mocy Boskiego objawienia przeznaczonego na wzmocnienie naszego zaufania w Nim i we wszystkie te chwalebne rzeczy, jakie obiecał dokonać przez Tego wielkiego Zbawiciela.

Zauważmy tę najpierwszą obietnicę Wybawiciela, daną zaraz po tem gdy grzech unieszczęśliwił naszych pierwszych rodziców i ściągnął na nich wyrok śmierci. (1 Moj. 3:15.) Zauważmy obietnicę daną Abrahamowi odnośnie Mesjasza, że miał wyjść z jego pokolenia. (1 Moj. 22:18.) Zauważmy powtórzenie tej samej obietnicy Jakubowi; (1 Moj. 28:14) później Dawidowi (2 Sam. 7:12-16.) W proróctwie Izajaszowem przepowiedziane jest Jego przyjście i Jego wielkość. (9:6,7; 11:1-9) Prorok Daniel również wspomina, że Mesjasz miał uczynić koniec grzechowi, wprowadzić sprawiedliwość wieczną i tym sposobem miał zapieczętować widzenia i proróctwa, które Bóg dał o Nim i o łaskach jakie miały spłynąć przez Niego. (Dan. 9:24) Przypominamy również, że figuralnie Jezus był przedstawiony w Izaaku, który nie tylko, że był dziedzicem obietnicy danej Abrahamowi, ale, był również obrazowo jakoby zabity i od umar-

łych przywrócony. Pamiętamy także różne typy i figury Mojżeszowego obrządku i jak to Mojżesz sam przepowiedział, że po nim przyjdzie ktoś większy od niego.

Gdyby nadzieje Izraela były zmyślone tylko w celu zwiedzenia ludu, to zwodziciel byłby bardzo ostrożny aby wystawić jaknajlepszy rodowód dla przyszłego Mesjasza — rodowód wolny od jakiejkolwiek skazy, skandalu itp. Jednakże nie postąpiono tak, ale raczej wykazane są pewne ujemne cechy w przodkach naszego Pana. Juda, syn Jakuba i głowa pokolenia, z którego wyszedł Jezus, nie był człowiekiem bez nagany, a jednak charakter jego przedstawiony jest wiernie, bez żadnej osłony. Jego syn Fares, przez którego rodowód naszego Pana przechodzi, zrodzony był z nieprawego łoża. Rachab, wszetecznicą z Jerycho, cudzoziemką, która stała się Izraelitką prawdziwą, była jedną z przodków naszego Pana; podobnie Ruta, Moabitka, druga cudzoziemka włączona do Izraela. Przez Dawida linja rodowa znowu przechodzi przez Betsabę, wdowę po Urjaszu Hetejczyk. Pisarze Nowego Testamentu są tak samo akuradni przy opisywaniu rodowodu naszego Pana. Wszystko to jest w zupełnej zgodzie z biblijnym opisem tej sprawy, to jest, że zacność naszego Pana, Jego bezgrzeszność i odłączenie od grzeszników nie było przez ciało — nie przez Jego matkę, ale przez Ojca, którym był Bóg. — Zob. "Wykłady Pisma Św." Tom. 5, rozdz. 4.

Według ciała, Jezus Chrystus jest nasieniem Abrahamowem, jak to tłumaczy Apostół Paweł; lecz jakżeśmy to zauważyli, przez różne okoliczności był On również spokrewniony i z światem zewnętrznym, czyli z obcymi narodami. Wszystko to jest interesującym dla nas, lecz tem bardziej interesującym jest ten fakt, że chociaż Jezus urodził się jako Żyd i odkupił tych, co byli pod zakonem, jednak uczynił więcej niż to; albowiem śmierć Jego została przyjęta przez Ojca jako "ubłaganie za grzechy całego świata." On umarł jako okup za Adama i tym sposobem wykupił z pod potępienia nietylko Adama, ale i całe jego potomstwo włączone w to przestępstwo. Stąd, jak wykazuje to Apostół, Jezus "doskonale zbawie może tych, którzy przezeń przystępują do Boga." (Żyd. 7:25) Nietylko to ale te okoliczności przy Jego narodzeniu się, oraz początkowe doświadczenia w znacznem ubóstwie, rozbudzają w nas wrażenie, że On prawdziwie może sympatyzować z ludźmi wszystkich stanów. Opuściwszy chwałę, jaką miał u Ojca i zstąpiwszy do najniższego stanu ludzkości, potem znowu

wyniesiony do chwały, On na pewno jest w stanie zrozumieć i sympatyzować z ludźmi wszelkich warunków i klas.

Treść naszej lekcji jest tak prosta, że nie potrzebuje wiele komentarzy. Nasze największe zainteresowanie koncentruje się na poselstwie, które Ojciec Niebieski posłał przez Aniołów zwiastujących narodzenie Jezusa. Wstępne słowa tego poselstwa były: "Nie bójcie się." Aniołowie wiedzieli o tem dobrze, że z powodu grzechu i degradacji, uczucie bojaźni ogarnia człowieka gdy znajdzie się w jakiegokolwiek styczności z duchowymi istotami. Taka styczność budzi w nim obawę jakiegoś większego potępienia i kary. Jego styczność z ludźmi dzierżącymi wpływ, autorytet i władzę (którzy sięją postrach w około siebie) rozbudza w nim bojaźń przed jeszcze większym autorytetem i władzą Wszechmocnego, aby takowe nie były ku jego szkodzie. Tylko prawdziwy chrześcijanin, mający oczy wyrozumienia otworzone znajomością długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, może posiadać tę doskonałą miłość ku Bogu, która zbudowana jest na dobrej znajomości Jego Słowa i która odrzuca wszelką bojaźń. Przypominamy sobie słowa proroka względem tych co mienią się być ludem Bożym: "Bojaźni, którą się Mnie boją z przykazań ludzkich nauczyli się." (Izaj. 29:13) Bóg chce aby lud Jego był wolny od takiej bojaźni, chociaż nie powinien być wolny od odpowiedniej czci ku Niemu.

Dalsza część tego poselstwa brzmi: "Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi." Jak leniwym był lud Boży ku uwierzeniu temu poselstwu i ku przyjęciu Tego Zbawiciela w Jego pełnej wartości! Jak pohopni byli ludzie przypuszczając najprzód, że Jezus był Zbawicielem tylko dla Żydów; lub następnie, że był Zbawicielem tylko dla wybranych; albo, po trzecie, że jest Zbawicielem tylko dla tych, co w obecnym okresie ciemnoty, przesądów i zabobonów, ujawniają szczególniejsze zamiłowanie do sprawiedliwości! Jak odmiennem od tych wszystkich przypuszczeń i jak obszernem jest to poselstwo: "Radość wielka — wszystkiemu ludowi!" Nasza wiara nie jest wcale obszerniejsza od zupełnej pewnych orzeczeń Pisma Świętego, gdy mocno obstawiamy za tem, że Bóg łaskawie zarządził aby każdy członek naszego biednego, upadłego rodzaju był jeszcze ubłogosławiony nie tylko jasnym zrozumieniem swoich słabości i niedoskonałości z powodu upadku, ale także jasną znajomością wielkiego okupu złożonego przez Zbawiciela, oraz udziałem w chwalebnych sposobnościach tymże okupem zapewnionych, a w końcu, powrotem (o ile zechce) do zupełnej spoczętności z Bogiem i do wiecznego żywota.

Aniołowie nie oświadczyli, że nasz Pan przyszedł aby przynieść uniwersalne (powszechne) i wieczne zbawienie dla wszystkich, lecz oświadczyli, że to dobre poselstwo radości, przywileju nadziei i miłości będzie rozszerzone do wszystkich. Wyjaśnieniem tego jest, że narodził się Zbawiciel, Wybawca słabych, bezsilnych, umierających, który może doskonale zbawić wszystkich, co zechcą przystąpić do Ojca przez

Niego i który może otworzyć zaciemnione oczy i zatulone uszy aby wszyscy mogli zrozumieć i ocenić dobroć Bożą ujawnioną ku nim w obliczu Jezusa Chrystusa.

Słowo Zbawiciel, inaczej określane jako Wybawca, w Syraickim języku właściwie oznacza Życiodawca. Co za cudowna myśl zawiera się w tem słowie! Czego właściwie potrzebuje nasz biedny, umierający rodzaj? Potrzebuje wybawienia z pod wyroku śmierci, a następnie wybawienia z samej śmierci i podniesienia do życia zupełnego, obfitego i wiecznego. Jezus stał się już naszym Wybawicielem w tem znaczeniu, że kupił nas Swoją drogocenną krwią i uregulował nasz rachunek z Boską sprawiedliwością. Jako wynik tego dzieła już dokonanego (bo i Kościół, który jest ciałem Chrystusowym idącym Jego śladami, prawie, że już dopełnia ostatków ucisków Chrystusowych. — Kol. 1:24) niezadługo, podczas trąbienia siódmej trąby tajemnica Boża zostanie dokonana, a pojednanie za grzechy świata będzie ogłoszone tak aby wszyscy mogli zrozumieć to poselstwo i przyjąć go. Zapewne, że będzie to radosna nowina, pełna chwalebnych sposobności ku oświeceniu, restytucji i posłuszeństwu oraz przywróceniem tego wszystkiego co w zostało stracone przez ojca Adama, włączając życie wieczne.

Nic też dziwnego, że po ogłoszeniu tego poselstwa Bóg dozwolił zastępowi Aniołów aby proklamację tę powtórzyli śpiewem a ubocznie także prorokowali o chwalebnych wynikach jakie miały wypłynąć z wielkiego dzieła okupu, które w owej chwili dopiero zapoczątkowało się narodzeniem Odkupiciela. Słusznie i właściwie śpiew ten został rozpoczęty uwielbieniem Tego, który siedzi na stolicy, Tego, który obmyślił tak wielki i wspaniały plan odkupienia i posłał Swego Syna a naszego Odkupiciela: Chwała Jemu na wysokości — z najwyższym napięciem serca i głosu i z zupełnem ocenieniem Jego jako Zbawiciela! Następnie przychodzi wynik tego na ziemi; mianowicie pokój — nie taki pokój jaki ludzie mogą skleić między sobą, między narodami i partjami i który w obecnych warunkach bardzo prędko rozwija się z wiatrem — ale pokój z Bogiem, pokój wypływający z przywrócenia ludziom Boskiej dobrej woli. Ponieważ Boska sprawiedliwość nie mogła oszczędzić winnego, przeto wyrok śmierci, czyli potępienie, przygniatało nasz rodzaj już przez przeszło sześć tysięcy lat. Pod tym Boskim wyrokiem śmierci umierająca ludzkość zubożała nie tylko fizycznie, ale także umysłowo i moralnie. Samolubstwo stało się regułą, a wraz z niem rozwinęły się różne samolubne ambicje, pycha, spory, zamięłowanie do próżnej chwały i do pieniędzy, które to rzeczy spowodowały tak dużo kłopotów doświadczanych przez ludzkość.

Lecz teraz, "chwała na wysokości Bogu!" ponieważ pokój będzie ustanowiony na pewnym fundamencie — potępienie zostanie zniesione, bo sam Bóg zarządził możliwość zapłacenia kary. Skoro tylko ciało Chrystusowe (Kościół) dopełni swego ucierpienia z Głową, wielki pozafiguralny dzień pojednania, skoń-

czy się, pokój pomiędzy Bogiem a człowiekiem zostanie ustanowiony, a Odkupiciel ujmie moc i panowanie w celu błogosławienia i podnoszenia tych, których kupił Swoją własną krwią. Dla ich dobra będzie koniecznem potłuc obecne instytucje żelazną łaską nowego królestwa, aby na ich miejscu mogły powstać wspańiałe i doskonałe instytucje przyszłego królestwa Bożego. On zrani, aby uleczyć, aby błogosławić i zaprowadzić pokój na zasadzie wiecznej sprawiedliwości; albowiem ostatecznie zniszczy tych, którzy po doprowadzeniu ich do znajomości prawdy będą nadal lubować się w nieprawości i będą chcieli psuć ziemię. Takich zniszczy nie w gniewie, ale w sprawiedliwości, w miłości, aby na ziemi mógł zapanować wieczny pokój, w zupełnej harmonii z tem co jest w niebie.

Gdziekolwiek ta wieść o wielkiej miłości Bożej zachodziła, chociaż nawet w pewnym zamieszaniu, z powodu fałszywych nauk, niosła z sobą pewne błogosławieństwo, nawet dla niedbałych słuchaczy a nie czynicieli słowa. Większego błogosławieństwa dostępowali ci co słysząc okazywali częściowe posłuszeń-

stwo; lecz największego błogosławieństwa dostępowali członkowie maluczkiego stadka, królewskiego kapłaństwa, którzy wnukawszy w ducha Boskiego zarządzenia, rozpoznali, że zostali usprawiedliwieni wiarą w drogą krew, a skorzystawszy z Boskiego zaproszenia, postąpili dalej, stawili samych siebie ofiarą żywą, aby mogli uczestniczyć z Chrystusem w cierpieniach teraz, a w przyszłości w Jego królewskiej chwale. Ta właśnie klasa raduje się teraz z coraz wyraźniejszego objaśniania Słowa Bożego tak długo zaciemnionego różnymi błędami średniowiecza. Raduje się również z coraz lepszego rozeznawania długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, która odkupiła cały świat, a ewentualnie podniesie z obecnej degradacji wszystkich, którzy pod przyjaznymi warunkami tysiącletniego królestwa, rozwiną w sobie charakter jaki Bóg wymaga od wszystkich mających otrzymać żywot wieczny; mianowicie, zamiłowanie do sprawiedliwości a obrzędzenie do nieprawości.

W. T. 1902—362.

W Jarzmie z Chrystusem

„Weźmijcie jarzmo Moje na się i uczcie się odemnie... albowiem jarzmo Moje wdzięczne jest, a brzemię Moje lekkie jest.” — Mat. 11:29, 30.

NASZ Pan przemawiał tu do Żydów. On nie nauczał pogan, ponieważ czas łaski dla pogan jeszcze był nie nadszedł. Jezus powiedział, że nie został posłany do innych, „tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego”. Izraelici znajdowali się na on czas pod jarzmem Rzymskim, lecz nie myśleli, aby nasz Pan odnosił się do tego jarzma. Oni byli także pod religijnem jarzmem, czyli pod jarzmem zakonu.

Jarzmo oznacza niewolę. Kto znajduje się w jarzmie, jest sługą. Naprzykład wołu zakłada się w jarzmo nie na to, aby je nosił, ale na to, aby przy pomocy tego jarzma mógł wykonać pracę na niego włożoną. Tak więc jarzmo jest synonimem służby i dźwigania ciężarów. Podobnie z Izraelitami; wszystkie zobowiązania przymierza zakonu miały być dźwigane przez nich. Oni zgodzili się być sługami Bożymi pod warunkami tegoż przymierza zakonu; lecz z powodu grzechu znaleźli się tak słabymi, że ciężaru zakonu unieść nie mogli. Żaden żyd nie mógł zachować zakonu. „Niema sprawiedliwego ani jednego” — nikt nie mógł wykonać zobowiązań doskonałego zakonu (prawa) Bożego.

Nasz Pan nie przyszedł na to, aby znieść zakon. Przeciwnie, On wykonał zakon i sławnym go uczynił. Wykazał, że wymagania zakonu nie były nierozumne ani niesprawiedliwe, aczkolwiek, z powodu ludzkiej niedoskonałości, żaden człowiek nie był w stanie go zachować. Jezus, przez doskonałe zachowanie zakonu, dowiódł, że zakon nie był ponad możność posłuszeństwa doskonałej istoty, ale że był zupełną miarą zdolności człowieka doskonałego. Zakon nie okazał

się za wielkim ciężarem dla Jezusa; On był w stanie wykonać wszystkie wymagania zakonu i wykonał je.

Jezus teraz zaprasza Swoich uczniów, aby wzięli na się inne jarzmo — jarzmo poddaństwa Jemu. On ma inne poselstwo, to jest Ewangelię, „wesołą nowinę”. Poselstwo to mówiło o uwolnieniu ich od zobowiązań przymierza zakonu, którego oni znieść nie mogli, lecz który był zamierzony, aby był „pedagogiem (nauczycielem) do Chrystusa.” Nasz Pan mówił Swoim słuchaczom, w jaki sposób oni mogą mieć udział w tem cudownem nowem zarządzeniu, które właśnie wtenczas się rozpoczynało i którego On był głową. Zarządzenie to było od Ojca, lecz Syn miał być Jego głównym i specjalnym przedstawicielem. Uczniowie Jego mogli również mieć udział przez umarcie zakonowi, przez uwierzenie w Jezusa, ich Mesjasza i przez złączenie się z Nim. Tym sposobem oni byłiby przyjemnymi Bogu przez Niego, zostaliby spłodzeni z Ducha świętego i staliby się synami Bożymi.

NOWE STWORZENIE WYPEŁNIA ZAKON

W ten sposób oni staliby się uczestnikami Mesjasza w zachowaniu sprawiedliwości zakonu; albowiem w tem nowem jarzmie i w tych nowych warunkach, byłoby dla nich możebnem zachować Boski zakon. Nowe jarzmo nie byłoby włożone na stare stworzenie; ponieważ ono już okazało się niezdolne zachować wymagania zakonu. Boskie zarządzenie było, że, aby mogli stać się nowymi stworzeniami, oni musieli stać się umarłymi nie tylko dla przymierza zakonu, ale także dla wszelkich ziemskich korzyści, nadziei i dążeń. Apostół mówiąc o takich, powiedział, iż sprawiedliwość zakonu wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha. — Rzym. 8:4.

My nie tylko wypełniamy wymagania zakonu, lecz

czynimy więcej. Wydajemy życie za braci; co jest więcej aniżeli zakon mógłby wymagać. Lecz ten, kto to czyni jest nowe stworzenie. Stare stworzenie jest umarłe, z Boskiego punktu zapatrywania. Nowe stworzenie musi działać przez to stare ciało, którego niedoskonałości są przykryte szatą Chrystusowej sprawiedliwości. Stąd nowe stworzenie, z Boskiego punktu zapatrywania, wypełnia sprawiedliwość zakonu, ponieważ ono jest wierne Bogu, a niedoskonałości ciała są ustawicznie oczyszczane przypisaną zasługą krwi Chrystusowej.

JARZMO ZAKONU NAD IZRAELEM.

Jezus miał pewien cel w tem, że zwrócił uwagę Żydów na obrazowe jarzmo. Oni wiedzieli nieco o ciężarach zakonu, pod którym, jako naród, wzdychali. Poznali, że nie byli w stanie otrzymać wiecznego życia, które było obiecane na warunkach doskonałego posłuszeństwa zakonowi. Przez tysiąc sześć set lat starali się zachować zakon, lecz napróżno. Pamiętali, że Bóg obiecał im Mesjasza i domyślali się, że Ten Mesjasz w jakiś sposób zaprowadzi nowy obrządek; lecz kiedy i jak tego nie wiedzieli. Przez ich proroków Bóg zapowiedział, że odejmie od nich serca kamienne a da im mięsiste. Przeto wierni z nich czuwaliby, oczekiwali i tęsknili za tym obiecany Mesjaszem i za tem wszystkim, co wraz z Nim miało nastąpić. Nabożni Żydzi wciąż jeszcze oczekują wypełnienia się tych obietnic.

Gdy Jezus przyszedł rozpoczął dzieło, które przedtem nie było dobrze rozumiane. On nie wprowadził nowego przymierza, obiecanego przez proroków (Jer. 31:31-34; 32:38-41; Ezech. 11:19; 36:25-30). Nie odjął od nich kamiennych serc i nie dał im serc mięsistych. To miało być dokonane dopiero w przyszłości, w Jego królestwie, gdy ono zostanie ustanowione w mocy i chwale nad całą ziemią.

POCZĄTEK NOWEGO STWORZENIA.

Jednakowoż przed tem wszystkim Mesjasz przyszedł w innym celu; aby rozpocząć pracę przygotowawczą. Wtenczas (przy Swojem pierwszym przyjsciu) On postanowił nowe rzeczy; rozpoczynał nowe stworzenie i zapraszał Żydów, tj. ilu z nich znajdowało się w odpowiednim stanie serca, aby łączyli się z Nim — by nie czekali na przyszłe nowe przymierze, lecz, aby wzięli udział w tej sprawie stania się synami Bożymi. "Weźmijcie jarzmo Moje na się," powiedział Jezus. To Jego poselstwo zostało ocenione przez tych, którzy szczerze starali się zachować zakon. "Pójdźcie do Mnie, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie" (Mat. 11:28). Tu była nowa propozycja. To musiało wydawać się im bardzo dziwnem, choćby nawet rozumieli tę obrazową mowę, jaką Jezus się posługiwał.

* Aczkolwiek my, którzyśmy z pogan, nigdy nie byliśmy pod jarzmem żydowskiego zakonu, to jednak w pewnem znaczeniu mieliśmy na sobie pewien wielki ciężar, którego unieść nie mogliśmy; to jest ciężar grzechu i śmierci. Adam najprzód ściągnął na się ten

ciężar grzechu, który sprowadził na świat tak wielkie przekleństwo. Wszyscy poczuliśmy na sobie ten ciężar grzechu i jego gorzkie wyniki. Przeto te Pańskie słowa nadziei i pociechy rozweseliły także i nasze serca i znaleźliśmy ten obiecany pokój — pokój w Nim, w tym wiernym uczestniku tego jednego jarzma.

Wszyscy obciążeni, którzy zrozumieli rodzaj i gorzkość grzechu, którzy znają, boją się i unikają grzechu — wszyscy tacy są zaproszeni, aby udali się do Pana. Zaproszeni są, aby wzięli Jego jarzmo na się i uczyli się od Niego. Są również zapewnieni, że Jego jarzmo jest lekkie. Ono jest lekkie w tem znaczeniu, że jest możliwe do niesienia i nie jest dokuczliwe.

DOBRCZE DOPASOWANE JARZMO.

Widzieliśmy jarzma dla wołów, wielkie drewniane, w około ich karku przygniatające skórę i mięśnie. Jarzmo, które nie jest dobrze dopasowane, będzie obcierać skórą bydłęcia i dokuczać mu, gdy zaś jarzmo dobrze dopasowane będzie wygodne i sprawi, że ciężar będzie lżejszy do ciągnięcia. Nasz Pan oświadcza, że Jego jarzmo jest lekkie, wygodne i wdzięczne. Jego jarzmo jest, że się tak wyrazimy, elastyczne. Ono dostosowuje się do różnych warunków poszczególnych osób noszących je. Jest wielkie dla wielkich, małe dla małych, a średnie dla średnich. Jest to jarzmo, którym nawet największy, najwyższy i najbardziej utalentowany może ujarzmić się z Panem — a także może uczynić to człowiek mało znaczący. Pan jest zdolny nieść za nas całą tę część, której my unieść nie jesteśmy w stanie. Niema żadnego jarzma, któreby tak uzdolniło nas do niesienia ciężarów, jak to jarzmo. Prawda, że do niesienia tego jarzma wymagana jest doskonałość, lecz jeżeli w nas jest tylko jedna dziesiąta część doskonałości, a dziewięć dziesiątych niedoskonałości, to nasz Pan poniesie za nas te brakujące nam dziewięć dziesiątych. Jeżeli w nas jest połowa niedoskonałości, On poniesie tę połowę. W taki sposób zaopatrzeni są nawet ci najślabi, a mocniejsi otrzymują tyle, ile im potrzeba. Tu jest ona wielka sposobność wieku Ewangelji.

* Nasz Pan zapewnił św. Pawła: "Moc Moja wykonywa się w słabości" (2 Kor. 12:9). Wszystkie rzeczy będą dopomagać ku dobremu tym, co miłują Boga i stali się uczestnikami tego jarzma Pańskiego. Jeżeli jesteśmy w tem jarzmie, to będziemy radować się z przywileju cierpienia z Nim. Ciało może cierpieć, lecz duch będzie się radować. Nie będziemy kuszeni ponad możność naszej wytrzymałości. Jego ciężar jest lekki. Pod Pańskim zarządzeniem, od nikogo nie jest wymagane więcej, aniżeli jest w stanie dokonać. Jeżeli mamy właściwego ducha, z radością czynić będziemy wszystko, na co nas stać. Kto nie czyniłby tyle, ile jest w jego mocy, nie zostałby uznany przez Pana za wiernego. Pański ciężar jest lekki, jeżeli przyjęty jest w szczerości i prawdzie; i tylko ci, co w taki sposób go przyjmują są uczestnikami Pańskiego jarzma.

Posłuszeństwo Dowodem Wierności

"Kto ma przykazania Moje i zachowuje je, ten jest, który Mnie miłuje; a kto Mnie miłuje, będzie go też miłował Ojciec Mój i Ja go miłować będę i objawię mu Siebie Samego" — Jan 14:21.

POWYŻSZE słowa są częścią ostatniej mowy, którą nasz Pan wypowiedział do Swoich uczniów przed Jego ukrzyżowaniem. Słowa: "Kto ma przykazania Moje" znaczą: Kto przyjął Moje przykazania i jest gotów zostać Moim uczniem. Samo tylko usłyszenie przykazania, lub zrozumienie go, nie jest jeszcze przyjęciem. Punkt ten jest zazwyczaj źle rozumiany. Wielu jest takich, co słuchają przykazania i są mu częściowo posłuszni, lecz nie przyjmują go w rzeczywistym znaczeniu tego słowa. Sprawa wyraźnej i stanowczej umowy z Panem jest bardzo ważna. Którzy umowy tej nie czynią, nie są Jego prawdziwymi uczniami, bo nie oddali się Jemu i znajdują się w niebezpieczeństwie wykolejenia się.

Możemy mieć znajomość o pewnych błogosławieństwach, lecz w naszym postępowaniu z Bogiem musimy wykonać nasze zobowiązania. Taki, który tylko mówi: "Ja będę się starał nie czynić nic przeciwnego woli Bożej, lecz będę czynił to, do czego Bóg mnie nakłania", nie znajduje się w odpowiednim usposobieniu, aby wstąpić do szkoły Chrystusowej. Są pewne stopnie, które trzeba przejść chcąc zostać uczniem Chrystusowym. Ktoś może być gościem w szkole, lecz to go nie uczyni członkiem klasy, którym zostać może tylko przez zastosowanie się do warunków — przez przyjęcie praw i reguł, którymi szkoła się rządzi.

PRAWO MIŁOŚCI DANE PRZEZ PANA

Apostół Paweł mówi: "Wy nie jesteście pod zakonem, ale pod łaską", a jednak Pan powiedział, że mamy zachowywać Jego przykazania. Jak możemy zharmonizować te dwie myśli? Należy rozumieć różnicę pomiędzy przykazaniami danymi przez Chrystusa, a przymierzem zakonu, o którym mówi Apostół. Nie jesteśmy pod przymierzem zakonu, które wymagało, że ci, którzyby chcieli otrzymać jego błogosławieństwa musieli zachować wszystkie wymagania zakonu, bo w przeciwnym razie podpadali pod jego przekleństwo, czyli śmierć. Natomiast zarządzeniem Pana naszego Jezusa Chrystusa jest, że gdy Jego uczniowie, znajdujący się już pod szatą sprawiedliwości, starają się pełnić Jego przykazania i czynić Jego wolę z całego serca, to otrzymają żywot wieczny przez Niego. Pośrednik przymierza zakonu (Mojżesz) nie był kompetentnym uczynić jakkolwiek względność dla ludzkich niedoskonałości.

W tekście, który mamy pod rozważą, Pan mówi o przykazaniach — w liczbie mnogiej. Przeto nie powinniśmy rozumieć, że jest tu ta sama myśl, którą miał, gdy powiedział: "Nowe przykazanie daję wam", ani nie należy rozumieć, że Pan miał na myśli zakon,

czyli dziesięć przykazań, które zsumował w dwóch — "Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako samego siebie" (Mat. 22:37,38). Rozumiemy raczej, że myślą naszego Pana było: Kto ma, czyli przyjmuje Moje nauki i Mnie naśladuje, ten daje dowód, że Mnie miłuje, a takiego Ja również miłuję. Temi przykazaniami są wszystkie nauki naszego Pana, ponieważ one stosują się do wszystkich spraw życia. Nie rozumiemy, że jest to tylko pewien zbiór przepisów, jak na przykład w 5-ym rozdziale Ew. Mateusza. Tam Jezus określił kilka przymiotów, które są potrzebne, jak cichość, sprawiedliwość itd.; to nie są przykazania.

MIŁOŚĆ ROZKOSZUJE SIĘ W SŁUŻENIU

Przykazania naszego Pana nie są wystawione w formie przymusu, lecz kto Go miłuje, będzie Mu służył. Mówiąc przez listy Swoich Apostołów i w Księdze Objawienia Jezus dał różne określenia sprawiedliwości i miłości. Ktokolwiek więc chce być z Nim, chce z Nim królować, powinien pilnie zważać na każde słowo od Niego pochodzące. Jezus nic nie stawia w formie stanowczych nakazów — tylko przedstawia zasady; lecz te stają się dla nas przykazaniami. Jego wola jest prawem dla tych, co Go miłują — oni pragną Mu służyć. Także zdaje się być Boskie zarządzenie w obecnym wieku, to jest, abyśmy nie znajdowali się pod nakazami: "Ty masz to czynić", lub "tego nie będziesz czynił"; aby ta wolność wypróbowała nasz stopień zainteresowania i wierności.

Niektórzy z naszych przyjaciół niekiedy zapytują się: Czy myślicie, że Pan mnie odrzuci, jeżeli nie opuszczę nominalnego kościoła, lub gdy nie przyjmę symbolicznego chrztu w wodzie? Musieliśmy takim oświadczyć, że nie rozumiemy całej tej sprawy. Pan tylko wskazuje nam drogę obowiązku i przywileju, a kto niema serdecznego upodobania w czynieniu woli Jego, ten lepiej niech wcale nie bierze się do tego. Bóg szuka takich chwalców, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie. W wieku Tysiąclecia Pan będzie stosował do świata ćwiczenia i błogosławieństwa, a posłuszeństwo będzie wtenczas przymusowe; lecz teraz On jakby mówił: Tu jest wyrażona Moja wola; możesz czytać między rządками jeżeli chcesz. Nie stawiam cię pod przymierze zakonu, lecz wystawiam przed tobą wielką sposobność. Jeżeli oceniasz ten przywilej, zostań Moim uczniem. Nie potrzebujesz się tem chlubić, lecz pokaż twoje posłuszeństwo i ocenienie — zajmij to stanowisko prędko i stanowczo. Ja nie zniewalam cię do niczego, lecz daję ci sposobność.

Pan zauważy tych, co oceniają tę Jego wielką ofertę i gdy przyjdzie po Swoją oblubienicę, tacy zostaną przyjęci i będą królować z Nim.

W. T. 1914—248

Nasz Wielki Pomocnik

“Wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań, gdyż On ma pieczę o was.” — 1 Piotr 5:7.

POWYŻSZE zachęcające słowa Apostoła Piotra były mówione do Kościoła Chrystusowego. Wszyscy, stanowiący lud Pański, wiedzą, że w życiu ich są różne starania i trudności, które niekiedy są dość przykre. Troski i starania życiowe mają także ludzie światowi — jedni mają ich więcej, inni mniej; lecz w szczególności mają je ci, co są Pańscy.

Słowo staranie jest używane w dwojakim znaczeniu. Rozumiejąc to słowo, jako podejmowanie odpowiedniej troski i właściwego baczenia nad rzeczami, które zostały nam powierzone, lub względem których jesteśmy odpowiedzialni, możemy popaść w niebezpieczeństwo mylnego zrozumienia tego tekstu. Słowo staranie zawiera w sobie bardzo często myśl o martwieniu się i umysłowym zakłopotaniu; i w takim to znaczeniu Apostoł użył to słowo w powyższym tekście. Apostoł Paweł także powiedział: “Nie troszczcie się o żadną rzecz” (Filip. 4:6) — nie martwicie się o nic, nie bądźcie w przesadnej obawie o jakiegokolwiek potrzeby. Przeto słowa Apostoła Piotra możemy rozumieć w taki sposób: “Wszystkie obawy wasze wrzuciwszy nań, gdyż On (Bóg) ma pieczę o was.”

WAŻNOŚĆ MAŁYCH RZECZY.

Radą Apostoła nie jest, że mamy rzucić z siebie wszelkie poczucie odpowiedzialności i zaprzestać starań względem naszych obowiązków. Z pewnością, że wszyscy zgodzą się z tem, że człowiek, nie mający starań o nic, w takim znaczeniu tego słowa, byłby nieodpowiedni do jakiegokolwiek stanowiska w życiu. Często daje się zauważyć w niektórych objawy niedostatecznej staranności. Przypuśćmy, że tapet na ścianie bywa nieuważnie plamiony, meble rysowane, drzwiami ktoś hałaśliwie trzaska, lub pozostawia je otwarte, podczas gdy powinny być zamknięte w celu utrzymania ciepła w domu itd. Ktoś mógłby powiedzieć: O, to są drobnostki! Lecz kto jest niedbały, nieuważny i lekkomyślny w takich rzeczach, ten najczęściej nie zasługuje na zaufanie i w ważniejszych sprawach.

Osobiście odczuwamy przykrość na widok takich rzeczy; i niezawodnie tak samo czują się wszyscy, którzy starają się być odpowiednio uważni. Dzieci Boże, jako przedstawiciele Boga na świecie, nie powinni popełniać takich omyłek, lub niepotrzebnie obrażać drugich, czy to braci, czy też ludzi światowych. Nasz wpływ ku dobremu może być stracony przez lekceważenie tak zwanych drobnostek, które jednak w rzeczywistości takimi nie są. Istnieje przysłowie pełne znaczenia, które brzmi: “Drobnostki czynią doskonałość, a doskonałość nie jest drobnostką.” Wierni Pańscy powinni być najważniejszymi ludźmi na świecie.

Nasz Pan powiedział: “Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest”; a odwrotne orzeczenie tego

byłoby tak samo prawdziwe; to jest, że kto niewiernym jest w małym, ten i w wielkim jest niewiernym (Łuk. 16:10). Małe rzeczy w codziennym życiu mogą okazać się większą próbą prawdziwego charakteru, aniżeli te, co zdają się być wielkie. Na pozór mało znaczące objawy grzeczności; małe czyny troskliwej względności i życzliwości dla drugich, o, jak wiele one znaczą! Jak wiele one niekiedy przyczyniają się do szczęścia w naszym otoczeniu i powiększają nasz wpływ, jako przedstawicieli Chrystusowych! Przeto należy nam używać wiele troskliwości i baczenia względem naszych słów, uczynków i wszystkiego, co tylko podejmujemy. To nie są starania, które mamy wrzucić na Pana; my sami mamy je nieść.

DOŚWIADCZENIA NASZE POD BOSKIM NADZOREM.

Możemy być pewni, że Bóg jest najstaranniejszą Istotą w wszechświecie. On nie jest starannym w takim znaczeniu jak mówi nasz tekst — w znaczeniu martwienia się i zaniepokojenia umysłowego — lecz starannym, baczym w słusznym i odpowiednim znaczeniu. Dzieci Boże mają pewne starania ponieważ są nękani przez onego nieprzyjaciela. Bóg dozwala na takie doświadczenia w tym właśnie celu, aby Jego lud nauczył się wrzucać takie starania na Niego, aby coraz więcej przybliżał się do Niego, uczył się cierpliwości i coraz więcej poznawał potrzebę pomocy Bożej i zupełną bezradność i nieudolność bez Boga.

Jednakowoż zmartwienia i troski — obawy, które mogłyby nam być przeszkodą w służbie Pańskiej, któreby nas pozbawiały pokoju Bożego — powinny być odrzucone; wszakże nie lekkomyślnie, lecz poważnie, w tej myśli, że Jezus, nasz wielki Pomocnik, zaprosił nas, a nawet zachęcił, abyśmy wrzucili nasze jarzmo, nasze starania — wszystko co mogłoby zakłócić nasz pokój — na Niego. On uczyni nasz ciężar lekkim i ulży naszym uciążkom. Jest to próba wiary i nie może być osiągnięta inaczej jak tylko przez wiarę w Jego miłość i wiarę w Jego obietnice.

PIECZA NASZEGO OJCA.

Chrześcijanin powinien z każdym dniem coraz więcej spolegać na Bogu. Powinien rozumieć coraz wyraźniej, że Ojciec Niebieski, który ma staranie o trawę polną i o ptastwo niebieskie, ma o wiele większą pieczę o Swoich dzieci, aniżeli o kwiaty i o wróbelki; a także iż On ma plan na korzyść ludzkości — zarządzenie błogosławienia świata w słusznym czasie. My, którzyśmy uwierzyli, dostąpiliśmy już tego błogosławieństwa Bożego, staliśmy się już Jego dziećmi i znajdujemy się pod Jego szczególną pieczę. “Jako ma litość ojciec nad dziatkami, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją” — którzy Go uwielbiają i miłują. — Psalm 103:13.

Nie możemy być wiernymi dziećmi Bożymi, jeżeli jesteśmy przepełnieni troską i zakłopotaniem. Przesadna troska jest jedną rzeczą, a odpowiednia sta-

ranność drugą. Mamy być coraz więcej ostrożni i staranni z każdym dniem i tym sposobem wypełniać nasze zobowiązania względem społeczeństwa, rodziny, samych siebie, a także względem braci i Pana, wykonując służbę Bożą coraz skuteczniej. 

Nie mamy się troszczyć i obawiać o takie, naprzykład, rzeczy: gdzie lub kiedy będziemy mogli na być następne ubranie. Mamy na razie ubranie, jakie Pan widział za odpowiednie nam dać, więc mamy czynić na co nas stać, aby zaopatrzyć się w rzeczy potrzebne. Jeżeli Pan nie da nam sposobności na być tak pięknego ubioru, jak mają inni, lub tak wykwintnego pokarmu, nie powinniśmy się o to martwić, lecz zadowalać się tem, co Jego opatrzność nam przysposabia i przyjmować to z wdzięcznością. Bóg udzieli nam tego, co jest najlepsze — co jest ku dobremu dla nowego stworzenia. Nie powinniśmy wątpić ani obawiać się, że On nie zaopatrzy nas w rzeczy potrzebne. Bóg zna wszystkie nasze sprawy

i nie jest obojętnym na nasze dobro. "Unizajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego; wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań, gdyż On ma pieczę o was."

Jak potrzebną jest ta pokora przed Bogiem i jak pocieszającym i drogiem to miłujące zapewnienie! Krocząc tą chwalebną drogą wytkniętą nam przez naszego Pana, uczmy się coraz więcej nie prosić o nic według naszej woli, ale aby tylko wola Boża wykonywała się w nas i dla nas. Mądrość Jego jest nieomylna. Przedstawmy Panu nasze ciężary, czy to wielkie czy małe, przykładając do serc naszych balsam Jego Słowa, Jego kosztowne obietnice, które są naszym dziedzictwem. Ufajmy Jemu, że On jest zdolnym i chętnym zaopatrzyć wszelkie nasze potrzeby—więcej nawet, że rozkoszą Jego jest błogosławić nam, jeżeli trwamy w miłości Jego.

W. T. 1914—230

STANISŁAW JÓZEF

Zegar

Nowy Targ—Plac Pokoju 21 i. p. m. 2
woj. krakowskie

Ojcowska Mądra Rada

"Synu mój, daj mi serce twoje, a oczy twoje niech strzegą dróg moich". — Przyp. Sal. 23:26.

SALOMON miał wiele żon, możemy więc słusznie wnosić, że miał także wiele synów. Jednakowoż przypuszczać, że on wypowiedział powyższe słowa do jednego ze swych synów, lub do wszystkich kolejno, nie zdaje się nam być właściwym; ponieważ wątpliwem jest, aby Salomon uwagę swoich synów chciał specjalnie kierować na swoją drogę, czyli na swój sposób postępowania — "oczy twoje niech strzegą dróg moich". Salomon nie zawsze był dobrym wzorem dla syna. Przeto wydaje się nam, że w tekście tym należy dopatrywać się innego znaczenia. Pamiętamy, że Salomon, przy objęciu tronu po swoim ojcu, obdarowany był szczególną mądrością od Boga. Możemy więc rozumieć, że był on uosobieniem mądrości, że mądrość jakoby mówiła: "Synu mój (ktokolwiek chce być synem mądrości) daj mi serce twoje". A ponieważ Mądrość byłaby tylko innym imieniem Stwórcy, możemy więc rozumieć, że to Bóg zaprasza Swoich synów, aby Mu oddali swe serca i strzegli Jego dróg. W każdym razie to zdaje się być najlepszą nauką, jaką z tego tekstu możemy wyciągnąć dla siebie.

JAK SYNOSTWO JEST STRACONE, A JAK PODTRZYMYWANE.

Widzimy, że Bóg, który był Ojcem naszego rodzaju, dał nam nasze istnienie, uczynił nas doskonałymi, to jest na początku, w naszym ojcu Adamie. Bóg także obdarzył doskonałością i żywotem Aniołów i chciał, aby ci synowie oddali Mu swoje serca. Oni byli Jego synami od chwili ich stwarzania. Lucyfer był synem Bożym; tak samo był nim Adam. Właściwym sposobem postępowania dla każdego syna Bożego byłoby nagiąć się w zupełności do czynienia woli swego Ojca. Jednakowoż w wypadku Lucyfera znajdujemy, że zamiast nagiąć swe serce ku Ojcu, on stał się zarozu-

miałym, chciał czynić swoją własną wolę i haniebnie upadł. Podobnie niektórzy z Aniołów nie zachowali swego pierwotnego stanu; choć byli synami Bożymi, jednak nie oddali swych serc Bogu i sromotnie upadli. Ci wszyscy zgrzeszywszy stracili swoje synostwo. Tylko przez trwałą wierność i posłuszeństwo, synostwo może być podtrzymywane.

- Bóg zarządził, że ludzkość może powrócić do Niego. Rozumiemy także, iż ci z upadłych aniołów, którzy pokutują, będą mogli we wielki dzień sądu powrócić do społeczności z Bogiem. Poselstwem Bożem, w słusznym czasie, do wszystkich, co zechcą powrócić do Niego, będzie: "Jeżeli chcesz być Moim synem, daj mi serce twoje, a oczy twoje niech strzegą dróg moich."

- Sposobność stania się synami Bożymi nie była dana żadnym upadłym stworzeniom prędzej niż Jezus Chrystus przyszedł na ziemię; a i potem dana była tylko pewnej klasie z upadłego rodu Adamowego. Ci co mieli stanowić tę szczególną klasę byli powołani na synów, na Boskim poziomie istnienia. Podobnej oferty Bóg Jehowa przedtem nie dał żadnemu z ludzkości. Nasz Pan Jezus Chrystus jako Syn Boży, oddał Swoje serce w zupełności Ojcu. Chociaż, gdy był na ziemi, Jego wierność i posłuszeństwo prowadziły Go drogą cierpień i ucisku, to jednak zaprowadziły Go do chwały, czci i nieśmiertelności. Ci, którzy od onego czasu chcieli stać się synami Bożymi, usłyszeli poselstwo, że Ojciec nie przyjmuje innych, jak tylko tych, co przychodzą do Niego przez Syna Jego Jezusa, jako ich Odkupiciela i potem czynią pełne ofiarowanie samych siebie na czynienie Jego woli.

Widzimy, że którzykolwiek chcieli być ludem Bożym, a nie zastosowali się do tych warunków, popełnili poważną omyłkę i nie osiągnęli tego, co osiągnąć chcieli. Nie możemy zatrzymać niczego. Musimy w zupełności zastosować się do zarządzeń, jakie Bóg u-

czynił dla naszego zbawienia. Nasze serca muszą być doprowadzone do stanu zupełnego poświęcenia i w stanie tym muszą być utrzymane. Tym, co wiernem sercem zastosują się do tych wszystkich rozumnych wymagań Pańskich, On mówi: "Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota." — Obj. 2:10.

BOSKIE DROGI POKAZANE W NATURZE

Ci, co oddają swe serca Bogu, są dalej napominani, aby strzegli dróg Jego. Co to ma znaczyć? Czyż mamy próbować czynić to wszystko, co widzimy, że Bóg czyni? Jest właściwem, aby Bóg wymierzał sąd i karę tym, co nie postępują właściwie i zasługują na karanie. Czy byłoby więc właściwem, abyśmy i my w podobny sposób sądzili i potępiali? Nie. Nie naszą rzeczą jest sądzić i potępiać kogokolwiek. Możemy potępiać grzech, mamy nieuznawać cokolwiek wydaje się grzechem w uczynku lub w słowie; możemy uprzejmie wykazać powody, na podstawie których myślimy, że to jest grzech. Możemy strofować w miłości. Powinniśmy jednak pamiętać, iż możemy łatwo mylić się w takich sprawach, przeto potępiać osobę, jako nieodpowiednią do rodziny Bożej, lub t. p., nie jest naszą rzeczą. W tych rzeczach nie mamy naśladować dróg Bożych. Jednakże w Boskich drogach dopatrujemy się ilustracji Jego charakteru — widzimy Jego mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Te przymioty Jego charakteru spostrzegamy, gdy obserwujemy Jego drogi i przez to jesteśmy pobudzani do uwielbienia i czci ku Bogu. Wszystkie drogi Boże będą i naszymi drogami w słusznym czasie, lecz nie teraz; albowiem nie jesteśmy jeszcze tak jak On doskonali, ani nie znajdujemy się na stanowisku takiej odpowiedzialności.

Ludzie tego świata może ani nie zdają sobie sprawy z tego, że oni często naśladowają drogi, czyli sposoby Boże w swych dziełach, w tym czasie cudownych wynalazków — tworząc nowoczesne pompy, motory, mając do czynienia z elektrycznością itd. Mało jest takich, co rozumieją, że te nowoczesne urządzenia są

naśladownictwem Boskich sposobów. Naprzykład, w ludzkim ciele znajduje się mechanizm, który pompuje krew do wszystkich arteryj i żył. Naśladownictwo tego mechanizmu znajduje się w najlepszych motorach świata. Gdyby ludzie w przeszłości umieli naśladować ustrój nerwów w ciele, to pociągi byłyby już dawno pędzone elektrycznością itp. Ktokolwiek obserwuje Boskie drogi, będzie mądrzejszy, aniżeli ci, co tego nie czynią. Świat nie zna Boga; lecz ci, co są Jego ludem, chociaż nie są wynalazcami, mogą jednak osiągnąć znaczne błogosławieństwo przez obserwowanie dróg Bożych w naturze.

Zauważmy także zadziwiającą mądrość ujawnioną w budowie ludzkiego ciała — mechanizm pędzony bardzo małym środkiem zasilającym, który w pewnych odstępach czasu przyjmujemy w formie pokarmów, które podtrzymują naszą energję i siłę. Zauważmy również konia. Proporcja owca i siana, którą zjada koń jest stosunkowo mała, a ile to energii i siły wyprodukuje. W ludzkiej istocie oprócz siły i ruchliwości znajduje się jeszcze inteligencja, moc myślenia i rozumowania, która jest zadziwiająca i im więcej nad nią się zastanawiamy, tem cudowniejszą się zdaje.

BOSKIE DROGI POKAZANE W JEGO SŁOWIE.

Stawszy się Synami Bożymi i rozpoczynając obserwować Jego drogi, otrzymujemy wiarę, znajomość, oraz ducha posłuszeństwa i przywiązania ku Bogu. Wszyscy, co są synami Bożymi będą badać Jego drogi. Drogi te najlepiej rozeznajemy przez badanie Jego Słowa. To nie znaczy samo tylko czytanie Biblii lub pamiętanie różnych tekstów. Są ludzie, którzy mogą cytować całe rozdziały lub całe księgi z Biblii, a mimo to jednak nie rozumieją, co czytają. Myśląc, że czytanie pewnej ilości rozdziałów w Biblii daje nam jakąś zastęgę, popełnilibyśmy omyłkę. Nie samo tylko czytanie jest pomocnem dla ludu Bożego, lecz wraz z tem musi także być odnowienie umysłu, aby chcieć i starać się czynić to co się Bogu podoba.

W. T. 1915 — 172.

Miłość w Zgromadzeniach

MILUJCIE się społecznie "jakom Ja was umiłowal," jest poleceniem naszego Pana (Jan 15:12) "Myśmy powinni kłaść duszę za braci," pisał Apostół (1 Jan 3:16), a także: "Wszelki, co miłuje Tego, który urodził, miłuje i tego który z Niego jest narodził" (1 Jan 5:1). Faktem jest, że wszyscy należący do Kościoła Chrystusowego mają ducha miłości w czasie ich spłodzenia z Ducha świętego. A gdy czyniony jest odpowiedni postęp w przygotowaniu się do królestwa, to ten duch miłości będzie się wzmagał coraz więcej, aż w końcu zostanie udoskonalony przy zmartwychwstaniu. Wtenczas otrzymamy nowe ciała, które dozwolą zmanifestować naszą serdeczną miłość w całej pełni. Lecz w międzyczasie, ci drodzy bracia Pańscy często doświadczają i zadają cierpienia jedni drugim. Niektórzy zamiast pobudzać się do miłości i dobrych uczynków,

pobudzają się raczej do sporów.

Podczas gdy takie słabości powinniśmy przypisywać nie nowemu stworzeniu, ale staremu, to jednak nie należy zapominać i o tem, że wzrost nowego stworzenia postępuje w miarę uśmiercania starego; a zatem o ile nasze ciało nie jest umarłem dla grzechu i samolubstwa, o tyle nowe stworzenie nie dosięgło jeszcze tego idealnego stanu, o który zabiegamy.

Redaktor (brat Russell) często otrzymuje (to znaczy otrzymywał około tego czasu, gdy pisał ten artykuł—przyp. tłum.) wiele listów od starszych zbiorowych z zapytaniem, jak oni mają obchodzić się ze zgromadzeniem, a także otrzymuje listy od zgromadzeń z zapytaniem, jak zgromadzenie ma się obchodzić z obranymi przez siebie starszymi i diakonami. Obrani służy w zgromadzeniach często mniemają, że bracia, którzy ich obrali, nie okazują dosyć zaufania

wobec nich; albowiem nie powierzają im zupełnej władzy i wolności do przeprowadzania spraw zborowych — że zgromadzenia chcą same przeprowadzać swoje sprawy a od starszych chcą tylko dorady. W takich wypadkach doradzamy, aby starsi byli zupełnie zadowoleni z takiego stanu rzeczy. Niech pamiętają o tem, że zgromadzenie jest przedstawicielem Pana i że żaden sługa Zboru nie ma prawa przywłaszczać sobie większego autorytetu aniżeli Zbór udzieli mu przez głosowanie.

Doświadczeniem naszym jest, że Badacze Pisma Świętego odczuwają potrzebę zabezpieczenia swych praw i wykonywania obowiązków, jakie Bóg na nich włożył. Z pewnością, że zasługują na usprawiedliwienie nawet wtedy, gdy okazują za dużo ostrożności w tej sprawie; albowiem przykład, jaki widzimy naokoło nas, tak pomiędzy Katolikami jak i pomiędzy Protestantami, pokazuje, że całą władzę i autorytet przywłaszczył sobie kler, a wola zgromadzenia (lub parafjan) jest ignorowana.

Z drugiej znów strony często się zdarza, że zgromadzeniom zdaje się, że starsi chcą panować — niekiedy takie mniemanie ma słuszne uzasadnienie, a niekiedy nie ma żadnego. Naprzykład zgromadzenie niekiedy się skarży, że starsi chorują na manję kaznodziejów i starają się głosić kazania przy każdej sposobności, tak że nawet zebrania świadectw i berjańskie badania gotowiby wykorzystywać na głoszenie kazań. Gdy uwaga jest im uczyniona, że badania są więcej cenione i że zmiana takich zebrań na kazania nie jest przez zgromadzenie wcale pożądana, starsi niekiedy czują urazę do całego zgromadzenia, oświadczając, że zgromadzenie nie ocenia ich odpowiednio; inną znów razą taey starsi pogniewają się na tego brata, który w delikatny sposób wspomni im o tej sprawie i zdaje im się, że ten brat jest wyjątkiem, a że resztę zgromadzenia jest z nich zupełnie zadowolona. W takich wypadkach starsi przeceniają samych siebie, czyli są zarozumiali.

PASTERSKA RADA

Trudno jest odgadnąć, jaka byłaby najlepsza rada w takich wypadkach, gdzie starsi stracili może nie ducha Bożego ale odpowiednią równowagę zdrowego rozsądku. Zazwyczaj odsyłamy zapytujących do szóstego tomu i doradzamy, aby ponownie przeczytać to, co tam o takich sprawach jest napisane i do tego się zastosować. Jednakowoż nawet i po przeczytaniu tego, niektórzy z drogich owiec Pańskich nie wiedzą w jakoby sposób zaprowadzić właściwy biblijny porządek, zachować wolność zgromadzenia i nie dopuścić, aby starszy szkodził sam sobie i całemu zgromadzeniu.

Naszą ogólną doradą dla braci jest, aby takie sprawy przedstawili Panu w modlitwie, a jednocześnie, aby czuwali i starali się wszelkie sprawy w zgromadzeniach przeprowadzać tak jak wierzymy, że byłoby zgodnie z wolą Bożą. Z jednej strony musimy oświadczyć, że byłoby złem dla zgromadzenia, gdyby pozwoliło starszemu „panować”, jak to św. Piotr powiedział, „nad dziedzictwem Pańskim” (1 Piotr 5:3). Takie coś byłoby szkodliwem tak dla starszego jak i dla zgromadzenia.

Z drugiej znów strony zgromadzenia powinny unikać ducha podchwytywania i wynajdywania wad. Członkowie zgromadzeń powinni oceniać ducha Pańskiego, ducha zamiłowania i wyrozumienia wobec prawdy, a także talent do przedstawienia prawdy, gdziekolwiek takowy się znajdzie i powinni wzajemnie dopomagać sobie w pomnażaniu się w łasce, znajomości i w wymowie — każdy odpowiednio do otrzymanych od Pana talentów i zgodnie z wskazówkami Słowa Bożego. Wyrozumiałość jednych wobec drugich, gotowość do umywania nóg jedni drugim (w symbolicznem znaczeniu), oraz wzajemna ocena chrześcijańskich przymiotów jednych w drugich, powinny być pielęgnowane.

Podczas gdy wola zgromadzenia powinna być bacznie obserwowana przez każdego starszego i powinna być jasno wyrażona przez każde zgromadzenie, co się tyczy porządku i zarządzania swemi sprawami, to jednak nie należy być zbyt wymagającym względem tego jak ta wola zgromadzenia powinna być wyrażona. Inaczej mówiąc, należy nam zauważyć co byłoby zadowalniającem dla większości zgromadzenia. Starszym nie powinno czynić się zarzutów jedynie dlatego, że zadowolenie zgromadzenia nie zostało wyrażone w pewien specjalny sposób. Inaczej mówiąc mniejszość zgromadzenia nie powinna mniemać, że może rozrywać zgromadzenie, lub wzniecać spory tylko dlatego, że pewne upodobanie tejże mniejszości nie zostało zaspokojone. Każdy członek zgromadzenia ma zupełną wolność wypowiedzieć swoje przekonanie w odpowiednim czasie — szczególnie w czasie wyborów, lecz wyraziwszy swoją myśl i upodobanie powinien być w zupełności gotowym zgodzić się z upodobaniem większości, bez względu czy zgromadzenie wyrazi swoje upodobanie zgodnie z jego upodobaniem czy też przeciwnie.

NAJPRZÓD SPRAWIEDLIWOŚĆ, POTEM MIŁOŚĆ.

Drodzy bracia, pamiętajmy zawsze, że starając się o miłość i jej związki doskonałości, mamy jednak nasz własny sposób postępowania regulować przede wszystkim sprawiedliwością, a potem dopiero miłość może dodawać do tego tyle, ile tylko sobie życzy. Naprzykład, podczas nominacji ktoś może nominować do pewnej służby takiego brata, który wcale nie kwalifikuje się na dane stanowisko. Nie należy czynić zarzutów temu, co takiego brata nominował, albowiem on miał zupełną wolność uczynić taką nominację i tym sposobem okazać swoją niemądrość; lecz z drugiej strony nikt nie powinien czuć się zobowiązany tą jego nominacją, ani też obawa zrażenia nominowanego brata nie powinna wstrzymywać nas od głosowania tak jak rozumiemy, że byłoby wolą Bożą w danej sprawie. Nominowany brat zaś, gdy nie zostanie obrany nie powinien za to się obrażać, ale raczej powinien uszanować odwagę braci, wyrażoną w tem, że nie głosowali na niego.

Ten co nie został obrany nie ma prawa zapytywać się zgromadzenia, lub poszczególnych członków, dla czego nie głosowali na niego. To jest ich rzecz a nie

jego. Oni tylko skorzystali z prawa, jakie im przysługuje i uczynili to tak jak im dyktowało sumienie. Było to sprawą sprawiedliwości. Miłość, w znaczeniu ludzkiej sympatii, nie ma miejsca w decydowaniu takich kwestyj, gdzie Słowo Boże wystawia reguły, jakie powinny być obserwowane przez każdego członka w Kościele. Zdaje się, że przyczyną prawie wszystkich kłopotów w zgromadzeniach jest nieuznawanie zasad sprawiedliwości. Zalecamy, aby wszelkie takie trudności były przedstawione Panu w modlitwie, następnie należy daną sprawę rozważyć na zasadzie absolutnej sprawiedliwości.

W szóstym tomie Wykładów Pisma Świętego jest podana dorada, aby, o ile to możliwe, wola zgromadzenia była wyrażona w większości — przynajmniej osmdziesiąt pięć procent ogólnej liczby. To jednakowoż nie znaczy, aby czy to sprawiedliwość czy miłość oddały sprawy zgromadzenia pozostałej mniejszości i pozwoliły im dyktować, na przykład w takiej sprawie, aby nie dopuścić nikogo na starszego lub diakona, ponieważ mniejszość trzymałaby piętnaście procent głosów i domagałaby się, aby zgromadzenie dostosowało się do pojęć tej mniejszości, albo aby

cała praca Zboru została wstrzymana. Takie coś nie byłoby zgodne z miłością, ani ze sprawiedliwością, więc nie należy na coś podobnego zezwolić.

Większość decyduje — jest zasadą sprawiedliwości, a co ponadto było doradzane, było ustępstwem miłości — próbą, aby na ile to możliwe zadowolnić upodobania wszystkich lub przynajmniej znacznej większości zgromadzenia. Większość powinna mieć miłujące pragnienie regulować sprawy zgromadzenia w taki sposób, aby zadowolić możliwie każdego członka. W jakimkolwiek stopniu jest to zaniedbywane, w takim otwiera się sposobność do zamieszek i rozdwojeń w zgromadzeniach. Chociaż rozdzielenie się zgromadzenia jest zawsze godną politowania i na ile tylko możliwe powinno się zapobiegać temu, a także należy ponosić wszelkie ofiary, aby tylko zachować "jedność ducha w związku pokoju", to jednak w niektórych wypadkach rozdział zgromadzenia na pewien czas byłby zapewne korzystniejszy, aniżeli ustawiczne spory, któreby wstrzymywały duchowy postęp wszystkich w to włączonych.

W. T. 1916—205

Odpowiedzi Brata Russell'a

GRZECH — Ciało Grzechu — Rzym. 6:6.

Pytanie (1916):— W liście do Rzymian (6:6) jest powiedziane: "Stary nasz człowiek pospołu jest z nim ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone". Co znaczy "ciało grzechu"?

Odpowiedź:— Apostoł Paweł używa tu wyrażenia figuralnego, podobnie jak się mówi: człowiek grzechu. To nie oznacza jednostkę, lecz instytucję, która jest przeciwną — stoi w opozycji — do prawa Bożego, tak podobnie i w tem wyrażeniu. Apostoł mówi o ciele grzechu, które jest w sprzeczności do ciała sprawiedliwości. Jak wielkiem jest to ciało grzechu? Szatan stał się pierwszym grzesznikiem, a następnie sprowadził na bezdroża naszych pierwszych rodziców, którzy zostali zaprzędani pod grzech, stali się niewolnikami Szatana i jego zwolennikami choć nie zupełnie dobrowolnie, ale przez złudzenie, nieświadomość i słabość: popadli w niewolę grzechu i śmierci. Ciało grzechu wyobraża wszystkie grzechy, jakie są na świecie — wszystkich, w których grzech się znajduje. Ciało grzechu reprezentuje wszystko zło jakiemu podpada rodzaj ludzki, wszystko co pochodzi od Szatana i wszystkich znajdujących się pod przekleństwem. My, którzyśmy usłyszeli o Boskim planie i odwróciwszy nasze serca od grzechu, dowiedzieliśmy się, że jest możność zaciągnięcia się do armii Chrystusowej, aby się stać żołnierzami krzyża i naśladowcami Baranka, zaciągnęliśmy się pod chorągiew Jezusa, jako Wódza zbawienia naszego dla pewnego celu a taki cel jest i naszego Pana, a mianowicie, aby zniszczył ciało grzechu, to znaczy zniszczenie wszystkiego, co jest grzeszne. Czy to aż tak wiele w sobie obejmuje? Tak. Pan Bóg nie dozwoli na egzystencję złego. Wszystko złe musi być zniszczone. Każdy grzesznik będzie miał

sposobność się odmienić, a jeżeli się nie odmieni, gdy zostanie przywrócony do życia, wtedy utraci łaskę Bożą i żywot wieczny, ponieważ Pan Bóg postanowił że grzech i wszyscy grzesznicy zostaną wytraceni. Ciało grzechu będzie doszczętnie zniszczone tak, że nie pozostanie z niego gałązki ani korzenia, ani najmniejszej cząstki. Lecz nie jest to nasza rzecz w obecnym czasie starać się o przeprowadzenie tego dzieła. Czas postanowiony od Boga na ten cel, jeszcze nie nadszedł. W swoim czasie, święci będą sądzili świat. "Aż nie wiecie, że święci będą sądzili świat." — 1 Kor. 6:2.

Ten stan rzeczy trwać będzie przez całe tysiąc lat, aby każdy członek rodzaju ludzkiego miał sposobność zadecydowania, co dla siebie wybierze, to jest, czy stanie po stronie Szatana, wybierając grzech, zło, błąd lub stanie po stronie przeciwnej. Jeżeli stanie po stronie Szatana, to tem samem zadecyduje swoją przyszłą zgubę. Jeżeli zadecyduje stanąć po stronie sprawiedliwości, wówczas owi Sędziowie będą mu pomagać, aby mógł powrócić do wyobrażenia Bożego, na które człowiek został stworzony, jeżeli zaś stanie po stronie przeciwnej będzie się sprzeciwiał wszystkiemu, co słusne i sprawiedliwe, wtedy gniew Boży spadnie na niego, a to znaczy zupełne wytracenie przez wtórą śmierć. Tak jednak nie dzieje się teraz. "Bóg postanowił dzień" — tysiącletni dzień, — w którym święci będą mieli przywilej załatwić się z tą sprawą, ale nie teraz, ponieważ mamy powiedziane: "Nie sądzcie przed czasem" (1 Kor. 4:5). W czasie teraźniejszym nie możemy prostować wszystkiego siłą. Siła będzie użyta podczas sądu Tysiąclecia. Szczególne poselstwo ewangeliczne jest, ażeby każdy, co ma uszy ku słuchaniu, nawrócił się do Boga, stał się naśladowcą Je-

zusa i żołnierzem krzyża. Zachodzi pytanie: przeciw czemu ci żołnierze krzyża mają walczyć? Wytracenie wszystkiego złego należy do przyszłości, jak to czytamy w księdze Objawienia roz. 11: "Dziękujemy Tobie Panie, Boże Wszechmogący, któryś jest i któryś był, żeś wziął moc Swoją wielką i ująłeś królestwo; i rozgniewały się narody i przyszedł gniew Twój i czas umarłych, aby byli sądzeni i abys oddał zapłatę sługom Twoim, prorokom i świętym i bojącym się imienia Twego, małym i wielkim (klasie "owiec" podczas Tysiąclecia) i abys wytracił tych, co psują ziemię" — (wszystko, co należy do ciała grzechu). Wielu znajdujących się w tem ciele grzechu nie ocenia, ani pojmuje czem jest sprawiedliwość, dlatego Pan Bóg postanowił, ażeby w przyszłym wieku wszyscy ludzie poznali Boga i Jego zarządzenia, a gdy ludzie poznają te rzeczy, gdy otrzymają znajomość wówczas będą odpowiedzialni za to, co ze świadomością dla siebie wybiorą. Jeżeli będą woleli należeć do ciała grzechu, zostaną wytraceni, zaś postępujący według sprawiedliwości otrzymają żywot wieczny. Cóż tedy mamy czynić teraz? Teraz naszym głównym zadaniem jest pracować nad sobą. W jaki sposób? Musimy walczyć, by pokonywać nasze słabości i usuwać uczynki grzechu i niesprawiedliwości, które się znajdują w naszych śmiertelnych ciałach. Czy nie mamy zwalczać, strofować i ganić klasę grzeszącą? Wcale nie. Każdy może zwalczać siebie ile mu się podoba, lecz nie drugich. Niech każdy pilnuje siebie i swoich spraw. Najwięcej złego, co się dzieje między ludźmi, to z powodu mieszania się do czyich interesów. Potrzeba pewnego czasu, aby się nauczyć, co należy do naszych spraw, co do drugich, co do spraw ogólnych. Zatem najlepiej uczynimy, gdy będziemy zwalczali ciało grzechu w nas samych. Jedynym ciałem sprawiedliwości jest prawdziwy Kościół Chrystusowy, reszta ludzi są częścią ciała grzechu; święci prowadzą walkę ze światem, ciałem i szatanem a tą walkę prowadzą w sobie. Na ile kto w tym względzie ma powodzenie, o tyle może być pomocny drugiemu, potrzebującym jego pomocy. Na ile kto stara się uprawiać owoce ducha: dobroć, cierpliwość, wytrwałość, i bratnią miłość w sobie samym, o tyle więcej będzie mógł pomagać innym do wydobycia się z ich złego stanu. Zatem jedynie ci święci są w obecnym czasie członkami ciała sprawiedliwości a z czasem zasiadają z Jezusem w Królestwie, aby zniszczyć zupełnie całe ciało grzechu. 650

GRZECH — nieprzebaczalny.

Pytanie (1911):— Czy jest grzech nieprzebaczalny?

Odpowiedź:— Tak, wiele jest grzechów nieprzebaczalnych. Wyraz "nieprzebaczalny" znaczy niedarowany; w Piśmie świętem wyraz ten ma nie tylko jedno znaczenie. Przypuszczam, że chodzi tu o grzech na śmierć. Grzech śmiertelny jest tylko jeden, ale nieprzebaczalnych jest wiele. Naprzykład ktoś, gdy przyszedł do znajomości prawdy popełnił grzech po części ze świadomością, częścią zaś z powodu niedostate-

cznego czuwania nad sobą. Jak dalece grzech ten był popełniony z wolą i świadomością do takiego stopnia grzech ten był nieprzebaczalny. Więc co to ma znaczyć? To znaczy, że za taki grzech należy się kara. Grzech ten nie może być darowany. Grzesznik nie może powiedzieć: "Panie, racz odjąć odemnie ten grzech." Jest rzeczą właściwą prosić Pana o przebaczenie grzechu, aby nie stał się przeszkodą do zbliżenia się do Boga, lub miał stać się przyczyną utraty Jego łaski, lecz trzeba się spodziewać pewnego rodzaju kary nawet po powrocie do łaski Bożej, a kara zależeć będzie od stopnia grzechu. Na ile ten grzech był dobrowolnym, do takiego stopnia jest nieprzebaczalnym, lecz za ten grzech można odpokutować w odpowiednim stopniu. Gdy jest mowa o czynieniu pokuty za grzech, to nie mamy na myśli grzechu pierwotnego, za który już stało się odpokutowanie—zadośćuczynienie—i nikt nie może uczynić coś takiego, aby się go pozbyć, lecz jeżeli ktoś pozbył się grzechu pierwotnego, stał się dzieckiem Bożem, następnie uznany za nowe stworzenie, wówczas został wystawiony na próbę, a w miarę, na ile okazał się dobrowolnym w wykonaniu grzechu, o tyle spolega na nim odpowiedzialność i w takim stopniu otrzyma zasłużoną karę. W tym względzie Pan Jezus powiedział, że niektórzy będą karani mniej, inni zaś więcej (Łuk. 12:47, 48) zależnie od znajomości itp.

Lecz jest także grzech śmiertelny. W tej sprawie karanie jest aktualnem. Osoba popełniająca taki grzech umiera śmiercią wtórą. Apostoł Jan mówi: "Jest grzech na śmierć; nie za tym mówię, aby się kto modlił" (1 Jan 5:16); ponieważ nie byłoby żadnego z tego pożytku. Grzech śmiertelny jest popełniany ze świadomością, z rozmysłem i intencją. Grzech na śmierć jest opisany także w liście do Żydów w roz. 6:4-8 i w roz. 10:26-28, którzy odpadają od prawdy i zapierają się Pana. Apostoł Piotr o takich mówi, że jak świnia powrócili do wałania się w błocie, a pies do zwracania swego (2 Piotr 2:22). Kto grzeszy dobrowolnie przeciw posiadanemu światłu i świadomości, za takie grzechy niema więcej ofiary. Taki już miał swoją korzyść i udział w ofierze Chrystusa, a ponieważ to użył na złe, zatem więcej ofiary być nie może. Pan Bóg postanowił, ażeby Adam i cały jego rodzaj mógł mieć korzyść z ofiary Chrystusa i każdy mieć będzie; lecz jeżeli ktoś już raz ją otrzymał a użył na złe, gdy dobrowolnie krew przymierza, przez którą był poświęcony za pospolitą miarą, taki nie może się spodziewać nic innego jak odrzucenia od Pana. 652

GRZECH — Rzeczywisty, lub przeczący.

Pytanie (1911):— Czy jest grzech rzeczywisty (pozytywny) i zaprzeczający (negatywny)?

Odpowiedź:— My żądamy pytań biblijnych. Musielibyśmy rozbierać, co mamy rozumieć przez wyraz rzeczywisty, a co przeczący. Zda się, że połowa słuchaczy nie wiedziałaby tego, nawet gdybym ja wiedział.

Odpowiedzi na Nadesłane Zapytania

Pytanie:— Gdy w zgromadzeniu jest kilku starszych obranych, czy jeden z nich powinien być obrany jako przewodniczący na całyznaczony okres, czy też wszyscy starsi mają kolejno obejmować przewodnictwo?

Odpowiedź:— To zależy od woli zgromadzenia. Jeżeli zgromadzenie chce powierzyć jednemu ze starszych pełnomocnictwo jako przewodniczący, to jest spawa zgromadzenia. Jednakowoż brat taki nie powinien uważać się przewodniczącym Zboru czyli Kościoła, ani też nie powinno go tak uważać zgromadzenie.

W biblijnym znaczeniu przewodniczącym Zboru jest Jezus Chrystus. Jego Duch, Jego nauka, Jego przykazania są z nami dotąd, więc On jest naszym Nauczycielem i naszym Wodzem, czyli Przewodniczącym. Przeto brat obrany na stanowisko przewodniczącego powinien uważać się tylko przewodniczącym spraw interesowych, a nie przewodniczącym Zboru.

Co do pytania, czy jeden ma być obrany przewodniczącym, czy też wszyscy starsi mają kolejno przewodniczyć, odpowiadamy, że Pismo święte nie wystawia w tej sprawie żadnej reguły, więc każde zgromadzenie jest zobowiązane używać ducha zdrowego rozsądku i baczyć, w jaki sposób dobro zgromadzenia mogłoby być najlepiej obsłużone. Mając na względzie różne ambitne skłonności ludzkiej natury, uważamy, że aby nie wystawiać przed nikim pokusy do zarozumiałości i wynoszenia się ponad drugich, lepiejby było, aby wszyscy starsi byli traktowani na równi, a przewodnictwo w sprawach interesowych, aby obejmowali kolejno. Ma się rozumieć, że taki porządek byłby korzystny tylko w takim zgromadzeniu, gdzie wszyscy obrani starsi byłiby odpowiednio uzdolnieni. Gdzie zaś zdolności różnią się, praktyczniej byłoby powierzyć służbę przewodniczenia temu z braci starszych, który przy załatwianiu spraw zborowych odznacza się najzdrowszym rozsądkiem i którego zdanie i rady przynoszą największy pokój, harmonję i błogosławieństwo w zgromadzeniu. Choćby który brat posiadał jak największą zdolność, a ujawniłby brak pokory, pobożności, cierpliwości i miłości, taki na stanowisko przewodniczącego obierany być nie powinien.—Zob. 1 Tym. 4:12; 2 Tym. 2:24-26; Tyt. 2:7,8.

Pytanie:— Czy jest jaka różnica co do wyższości, pomiędzy zwykłymi starszymi, a przewodniczącym?

Odpowiedź:— Już w poprzedniej odpowiedzi staraliśmy się wykazać, że nie należy czynić żadnego wyróżniania i wywyższania pomiędzy braćmi a tem mniej pomiędzy starszymi. Zasadą Pisma świętego jest: "Ktokolwiek między wami chciał być pierwszym niech będzie sługą waszym" (Mat. 20:27). To znaczy, że nie chęć do wyróżnienia i wywyższenia się ponad drugich, ale raczej duch służby i gorliwego poświęcania się dla duchowego dobra braci powinien cechować tych, co aspirują na stanowisko starszych w zgromadzeniu.

Jezus powiedział: "Nie nazywajcie się mistrzami; albowiem jeden jest Mistrz wasz Chrystus, a wyście

wszyscy braćmi" (Mat. 23:8). Powyższe słowa wskazują, że równość i braterstwo powinny panować pomiędzy wszystkimi prawdziwymi naśladowcami Pana. Z tego wynika, że co do wyższości, niema, lub przynajmniej nie powinno być żadnej różnicy pomiędzy przewodniczącym a innymi starszymi. Przewodniczący spraw interesowych nie powinien o sobie rozumieć, że jest wodzem zgromadzenia, lub że jest czemś wyższem od zgromadzenia, lub od innych braci starszych.

Pewna różnica zachodzi tylko w rodzaju służby, czyli w powierzonych obowiązkach. Przewodniczący jest na to, aby był najpierwszym, najgorliwszym i najpilniejszym w służbie dla Zboru, przyczem powinien być również najlepszym przykładem pobożności, cierpliwości, bratniej miłości i skromności (Rzym. 12:3). Ma on również prawo zwołać nadzwyczajne zebranie, gdy zachodzi tego potrzeba; a także przewodniczy na zebraniach interesowych. To czyni go pierwszym w służbie dla Zboru czyli kładzie na niego większy obowiązek i większą odpowiedzialność przed Zborem, a także przed Bogiem, lecz wcale nie czyni go większym pod względem stanowiska, tytułu, lub honoru.

SZKODA!

Szkoda kwiatów, które więdną
W ustroni —
I nikt nie zna ich barw świeżych
I woni;
Szkoda pereł, które leżą
W mórz toni;
Szkoda cnót, które człowiek
Roztrwoni;
Szkoda pragnień, co nie mogą
Wybuchać;
Szkoda pieśni, których nie ma
Kto słuchać;
Szkoda wiary, co się podda
Ciemności;
Szkoda ofiar, które nie są
Z miłości.
Szkoda męstwa, gdy nie przyjdzie
Do starcia...
I serc szkoda, co nie mają
Oparcia.

Od Wydawnictwa

Z bieżącym miesiącem kończy się stary rok, a dla wielu naszych czytelników kończy się prenumerata na *Straż*. Byłoby więc pożądanem, aby tacy odnowili takową na czas. To stosuje się do prenumeratorów płatnych jak i tych, co otrzymują *Straż* bezpłatnie.

Jak dotąd tak i nadal chętnie posyłać będziemy *Straż* bezpłatnie tym wszystkim, którzy z powodu ubóstwa nie są w stanie opłacić prenumeraty, a pragną z usług tego pisma korzystać. Nie chcemy jednak nikomu narzucać się, przeto prosimy, aby ci, którym *Straż* posyłana jest bezpłatnie uświadomili nas przy końcu każdego roku, że życzą sobie, aby pismo to było im nadal przysyłane.

Dobrze nam są znane trudności, na jakie narażonych jest wielu braci z powodu istniejącego bezrobocia i ogólnego kryzysu. Zachęcamy więc, aby z powodu tych trudności nikt nie pozbawiał się usługi tego pisma, o ile usługa *Straży* jest przez niego ceniona i pożądana. Niechaj więc ci, których nie stać na opłacenie prenumeraty, nie krepują się zażądać *Straży* bezpłatnie. Pragnieniem naszym jest służyć i dopomagać sobie wzajemnie w duchowych rzeczach, na ile nas tylko stać i mamy tę silną wiarę i ufność, że pomimo istniejących na świecie trudności, Ojciec Niebieski jest w stanie dostarczyć środków i sposobności potrzebnych do dalszego sprawowania tej służby, zgodnie z Jego wolą i według potrzeb Jego ludu.

Szczególnie naszych braci w Polsce zachęcamy do żądania *Straży* bezpłatnie, kogokolwiek nie stać na opłatę. Wiemy, że są tam warunki trudniejsze, aniżeli w Ameryce, więc też tem chętniej chcemy im służyć bezinteresownie. Często trafiają się tacy bracia w Polsce, którzy nie czują się jeszcze tak zupełnie biednymi, aby żądać *Straży* bezpłatnie, lecz jednak na pełną prenumeratę jest im za trudno, a wobec tego są w pewnym zakłopotaniu co do prenumeraty. Tacy bracia nie potrzebują narażać się na utratę duchowej usługi, jaką otrzymują ze *Straży*, ani też na skrupuły sumienia. Według swej możliwości mogą opłacić połowę, czyli dwa złote i pół, albo dwa złote; lub też jeden złoty na rok, stosownie do tego jak dyktuje im sumienie i zezwalają warunki. Głównym celem tej zachęty jest, aby wszyscy bracia (a również siostry) umiemy czytać i oceniający duchowy pokarm, zawarty w *Straży*, zamawiali to pismo bądź bezpłatnie bądź też za taką opłatą, na jaką ich stać.

Prosimy również tych braci, którzy *Straż* już czytają, a znają takich braci, którzy jej jeszcze nie czytają z jakichkolwiek powodów, aby takowych zaznajomili z tem pismem, tak aby i oni mogli z niego stale korzystać. Komu artykuły *Straży* są duchowym wzmocnieniem i zbudowaniem, ten niechaj stara się donieść te błogosławieństwa także drugim. Pan zapewnił, że takie podanie kubka orzeźwiającej symbolicznej wody (prawdy) jednemu z Pańskich "małych", nie pozostanie bez nagrody. — Mat. 10:42.

Przypominamy ponownie, aby wszelkie listy w sprawie *Straży*, z Ameryki adresować: "Straż", P. O. Box 42-31st St. Station, Detroit, Michigan.

W Europie zaś wszelkie listy w sprawach dotyczących *Straży*, prosimy adresować do: — A. Stahn, Bonerowska 3, Kraków, Polska.

Przy tej sposobności chcemy jeszcze uczynić małą uwagę względem korespondencji umieszczanej w *Straży*. Czytelnicy mogli zauważyć, że coraz częściej urządzone są większe zebrania, czyli t. zw. konwencje, na których bracia i siostry otrzymują wiele błogosławieństwa i duchowego wzmocnienia. Jest rzeczą naturalną, że on duch miłości i bratniej społeczności, który spaja nas wszystkich w jedną duchową rodzinę Bożą, pobudza braci do tego, aby otrzymanymi na konwencji błogosławieństwami podzielić się przez łamy *Straży* z innymi członkami tejże samej duchowej rodziny. Takie urządzenie licznych konwencji i przysyłanie raportów z tychże konwencji do umieszczenia na łamach *Straży*, jest rzeczą korzystną dla naszego wspólnego duchowego dobra i zachęcamy braci, aby nadal to praktykowali. W niektórych jednak wypadkach nadsyłane raporty z konwencji były zbyt długie. Gdy kilka takich przydługich raportów nadesłanych jest w jednym miesiącu, to zajmą w *Straży* sporo miejsca. Prosimy więc sekretarzy, piszących takie raporty z odbytych konwencji, aby pisali takowe możliwie jak najkrócej. O ile przy okazji takiej konwencji zajdą pewne ciekawe i ważne okoliczności, któreby czytelników *Straży* mogły więcej interesować i budować, można je obszerniej opisać, w zwykłych zaś wypadkach prosimy pisać treściwie. Dodajemy jeszcze uwagę, że listy przeznaczone do umieszczenia w *Straży* należy pisać możliwie jaknajwyraźniej, tylko na jednej stronie arkusza, a pomiędzy rzędkami pozostawiać nieco więcej wolnego miejsca, gdzieby można dopisać konieczne niekiedy poprawki. Za zastosowanie się do powyższych uwag z góry serdecznie dziękujemy.

Echa z Konwencji.

Z ROŻANCA — POLSKA.

Różaniec, dnia 10-go Października, 1934.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry.

Łaska i pokój Boży niech się Wam rozmnoży przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszem choć w kilku słowach dzielimy się z Wami błogosławieństwem, jakie otrzymaliśmy od Boga na trzydniowej uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 7, 8 i 9 października br., w miejscowości Różaniec, pow. Biłgorajski, przy licznym udziale okolicznych braci i miejscowej ludności.

Była to pierwsza konwencja w tej miejscowości i chociaż miejscowi bracia nie spodziewali się zbyt wiele uczestników, to jednak zgromadziło się do 150 braci i sióstr, oprócz publiczności.

Wykłady były budujące i na czasie, wykazujące trudności obecnych czasów, według słów Apostoła (2 Tym. 3:1; 4:3,4), oraz zachęcające do wiernego trzymania się Wodza zbawienia Jezusa Chrystusa i Jego nauki. Odbyło się także parę wykładów w języku ukraińskim i rosyjskim.

Z pewnością, że ci, których serca były spragnione Słowa żywota, zostali na tej uczcie zasileni. Wierzmy, iż pomiędzy braćmi znajduje się takie pragnienie prawdy i z tego też powodu Bóg dozwala na urządzenie tych licznych konwencji, na których lud Jego otrzymuje duchowy pokarm i wzmocnienie. To też wobec tego, co na tej uczcie otrzymaliśmy możemy powiedzieć wraz z Psalmistą: "Gotowe jest serce nasze Boże! gotowe jest serce nasze śpiewać i wychwalać Cię będziemy. Będziemy Cię wysławiać między ludem, Panie, a będziemy śpiewać między narodami; albowiem wielkie jest aż do niebios miłosierdzie Twoje i aż pod obłoki prawda Twoja."

Kończąc zasylamy bratnie pozdrowienie dla wszystkich w Panu, życząc obfitych łask od Boga i zwycięstwa na wąskiej drodze.

Pozostajemy w Chrystusie bracia i siostry,

Różaniec — Polska.

Z CLEVELAND, OHIO

Cleveland, Ohio, dnia 5-go Listopada, 1934.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:—

Czytając w *Straży* wiadomości i sprawozdania z urządzanych konwencji i z otrzymanych tamże błogosławieństw, radujemy się temiż wiadomościami i zostaliśmy również zachęcani, aby podobną wiadomością podzielić się z wszystkimi tymi, których łączy jedna wiara i jeden duch.

W dniach 3 i 4 Listopada odbyła się lokalna konwencja w Cleveland, Ohio. Chociaż nie była bardzo wielka pod względem liczby uczestników, to jednak była wielce ubogacająca w duchowe błogosławieństwa. Oprócz miejscowych brało udział kilka osób z Detroit, kilka z South Bend i jeden brat z Chicago. Duchowym pokarmem służyło pięciu przyjezdnych braci. Przemówienia były budujące i zachęcające do wierności w prawdzie, oraz do gorliwego pomnażania się w łasce i w owocach Ducha świętego. Odbył się także publiczny odczyt na temat: "Kto zaprowadzi sprawiedliwość na całym świecie?" Na odczyt ten miejscowa ludność została zaproszona rozrzutkami. Publiczności stawilo się znacznie więcej aniżeli zwykle przy podobnych okazjach. To też zostaliśmy wielce uradowani, że praca nasza nie była daremna i że tak wielu z naszych rodaków miało jeszcze sposobność otrzymać świadectwo o prawdzie.

Przy zakończeniu tej konwencji, uczestnicy wyrazili życzenie, przez podniesienie rąk, aby otrzymaniem błogosławieństwem podzielić się przez łamy *Straży* z wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek zamieszkują. Załączając dla wszystkich chrześcijańskie pozdrowienie i życząc wszelkich łask i błogosławieństw potrzebnych do osiągnięcia Pańskiej nagrody, pozostajemy,

Uczestnicy Konwencji w Cleveland, Ohio.

SPIS ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W STRAŻY

Vol. XIII – Rok 1934

STYCZEŃ — NO. 1.

Nowy Rok	2
Widok z wieży	3
Czy rok ten będzie szczęśliwym?	6
Zachowywanie Pańskich przykazań	7
Odpowiedzi Brata Russell'a	10
Kto się ostoi?	11
Wierność w małych rzeczach	13
Echa z Konwencji	15

LIPIEC — NO. 7.

Pokora	98
Czemu świat nie otrzymał restytucji?	99
Wyznanie grzechów konieczne	100
Język mocą ku dobremu lub złemu	104
Służba dla braci	107
Klasa, którą Bóg uczci	109
Odpowiedzi Brata Russell'a	110
Echa z konwencji	112

LUTY — NO. 2.

Jesteś obserwowany	18
Co my każemy i uczymy	19
Dobry bój wiary	22
Jako synowie posłuszni	26
Odpowiedzi Brata Russell'a	28
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	30
Roczne sprawozdanie z pracy międzyzborowej	32
Echa z Konwencji	32

SIERPIEŃ — NO. 8.

Błogosławieństwo smutku	114
Drugi list św. Piotra	118
Zaprzędani w Niewolę	117
Jak rozpoznać samych siebie	119
Wiele jej przebaczone więcej miłowała	121
Służba dla braci	124
Echa z konwencji	126
Ostrzeżenie	128

MARZEC — NO. 3.

Ważna Pamiątka	34
"To czyńcie na pamiątkę Moją"	35
Nasz Pan zdradzony i zaprzany	38
Ubity od Boga, utrapiony	42
Ważność badania samego siebie	44
Odpowiedź Brata Russell'a	46
W sprawie wyjazdu br. T. do Europy	48

WRZESIEŃ — NO. 9.

Cichość	130
Widok z wieży	131
Trzy wielkie przymierza	134
Służba dla braci	141
Echa z konwencji	143

KWIECIEŃ — NO. 4.

Zabieganie o reputację	50
Wielkanoc	51
"Wszystko wykonawszy stójcie"	52
Cnota dawania	56
"Zadnego nie dawajcie zgorszenia"	59
Odpowiedzi Brata Russell'a	63
Echa z Konwencji	64

PAŹDZIERNIK — NO. 10.

Sprawiedliwość	146
Jezus zapłacił za wszystko	147
Zywoł obiecany Kościołowi	148
"Gdzie jest skarb wasz"	150
Służba dla braci	152
Odpowiedzi Brata Russell'a	156
Echa z konwencji	157
Z konwencji ogólnej — Chicago	160

MAJ — NO. 5.

Marność reputacji	66
Jak mamy wzrastać w Chrystusa	67
"Gdzie był pierwaj"	70
Trudności ostatecznych czasów	72
Ordynacja Kościoła	75
Nadzieja wieku Ewangelji	78
Odpowiedzi Brata Russell'a	79
Echa z Konwencji	80

LISTOPAD — NO. 11.

Miłosierdzie	162
Posrednik Nowego Testamentu	163
Różne znaczenia słowa "kuszenie"	168
Rozwój charakteru na podobieństwo Chrystusa	170
Odpowiedzi Brata Russell'a	172
Matejczy	173
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	174
Echa z konwencji	175
Cennik literatury	176

CZERWIEC — NO. 6.

Mylne zrozumienie	83
Synowie i córki pociechy	83
"I was ożywi"	88
Bóg pierwszy — nasze "ja" ostatnie	90
Ważność samokontroli	92
Kamień obrażenia	93
Odpowiedzi Brata Russell'a	94
Echa z konwencji	96

GRUDZIEŃ — NO. 12.

Czystość serca	178
Nadzieja i radość z okazji Gwiazdki	179
W Jarzmie z Chrystusem	181
Posłuszeństwo dowodem wierności	183
Nasz wielki Pomocnik	184
Ojcowska mądra rada	185
Miłość w Zgromadzeniach	186
Odpowiedzi na pytania	188 i 190
Szkoda (wiersz)	190
Echa z konwencji	191
Spis artykułów z całego roku	192